



W poszukiwaniu polskiego modelu **ekonomii społecznej**

ATLAS DOBRYCH PRAKTYK EKONOMII SPOŁECZNEJ



Nasz Dom zastępczy w Lutolu Mokrym



Warszawa, 2007
Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych
www.fise.org.pl

ISBN 83-85928-26-x całość
ISBN 83-85928-34-0 t. 7
Nakład: 2500 egzemplarzy
Projekt graficzny: Frycz | Wicha
Skład graficzny: rzeczyobrazkowe.pl
Redakcja: Jolanta Koral, Ewa Rościszewska
Korekta językowa: Dąbrówka Mirońska
Zdjęcia: Zorka Projekt

Nasz Dom zastępczy w Lutolu Mokrym

Siedemnaście lat temu za kilka tysięcy guldenów od holenderskiego opactwa benedyktynów, Paweł Urbanowicz, prawnik, były pracownik poznańskiego domu dziecka, stworzył w Lutolu Mokrym Fundację „Nasz Dom”. Dzieci, wychowywane w utrzymywanej przez fundację rodzinie zastępczej, uczą się miłości, zapominają o odrzuceniu. Gdy wchodzą w dorosłość mają szansę na pracę z dobrymi ludźmi.

Misja przedsięwzięcia

Stworzenie odpowiednich warunków dla wychowanków rodziny zastępczej, by mogli żyć samodzielnie – nauka właściwych relacji międzyludzkich, samodzielności, aktywności.

Nazwa organizacji:

Fundacja „Nasz Dom”

Adres:

66-320 Trzciel, Lutol Mokry 68,
tel./faks: (0 68) 384 76 74

Osoba kontaktowa:

Paweł Urbanowicz

e-mail:

lutol@fundacjanaszdom.pl

Rodzaj działalności:

stworzenie rodziny zastępczej
dzieciom „po przejściach”

Rok powstania:

1990

www: www.fundacjanaszdom.pl

Kontekst przedsięwzięcia

Dom dziecka nigdy nie zastąpi podopiecznym prawdziwej rodziny, nie przygotowuje do dorosłego życia, nie nauczy właściwych relacji emocjonalnych z innymi ludźmi. Jako zbiurokratyzowana, duża instytucja niszczy indywidualizm dziecka, nie rozwiązując – poza utrzymaniem materialnym na podstawowym poziomie – żadnych jego problemów, wynikających z odrzucenia. Wychowankowie domów dziecka w dorosłym życiu rzadko będą dobrymi partnerami w swoich związkach, dobrymi rodzicami i pracownikami.

Dzisiaj już wiadomo, że znacznie lepszym rozwiązaniem niż domy dziecka są rodziny zastępcze i małe formy wspólnotowe, w których dziecko jest traktowane nie jako element biurokracji, lecz indywidualna istota, które zapewnią dziecku właściwy rozwój emocjonalny i przygotowują je do



Świat podany na talerzu

dorosłego życia. Ale gdy na początku lat 90. Anna i Paweł Urbanowiczowie tworzyli Fundację „Nasz Dom” i Rodzinny Dom Zastępczy w Lutolu Mokrym, ta idea była jeszcze w powijakach.

Cele

- stworzenie odpowiednich warunków wychowankom rodziny zastępczej wchodzącym w dorosłość

- utworzenie miejsc pracy dla bezrobotnej młodzieży
- aktywizacja społeczności lokalnej

Historia

Lutol Mokry to niewielka wieś w województwie lubuskim, położona między Trzciem a Zbąszyniem nad południowo-zachodnią zatoką jeziora Lutol, otoczona pięknymi lasami.



Na stacji Zbąszyń zatrzymał się sklep NASZ DOM

W 1990 r. Paweł i Anna Urbanowiczowie, którzy przyjechali tu z Poznania, założyli Fundację „Nasz Dom”, która miała wspierać Rodzinny Dom Zastępczy – wielodzietną rodzinę dla dzieci i młodzieży. Pieniądze na rozpoczęcie działalności dostali od zakonu benedyktynów z Holandii, a także od przyjaciół z Belgii, Szwecji i Norwegii. Za te pieniądze kupili gospodarstwo w Lutolu wraz z dużym pięknym budynkiem,

który stał się nowym, prawdziwym domem dla kilkorga dzieci.

Przebieg projektu

W 1997 r. Urbanowiczowie powołali – jako organizację pożytku publicznego współpracującą z fundacją – Stowarzyszenie Zastępczego Rodzicielstwa. Dziś stowarzyszenie ma osiem oddziałów obejmujących

dziewięć województw (dolnośląskie, warmińsko-mazurskie, łódzkie, śląskie, świętokrzyskie, wielkopolskie, lubuskie, zachodniopomorskie i mazowieckie) i obejmuje ponad 400 rodzin zastępczych. Stowarzyszenie:

- organizuje wsparcie i samopomoc dla rodziców zastępczych i adopcyjnych
- propaguje zastępcze rodzicielstwo
- szkoli rodziców zastępczych
- wydaje czasopismo rodziców i opiekunów „Rozterki wychowawcze”
- zapewnia wymianę doświadczeń między rodzicami zastępczymi
- wspiera powiatowe centra pomocy rodzinie
- uczy dzieci umieszczone w rodzinach zastępczych akceptacji siebie i innych
- szuka nowych sposobów pomocy dzieciom o zburzonym rozwoju

Osiągnięcia stowarzyszenia są niemałe, m.in.: powstało kilkanaście grup samopomocowych, powstał szkoleniowo-wypoczynkowy Ośrodek Zastępczego Rodzicielstwa w Sierczynku koło Trzciela oraz Centrum Opieki Zastępczej w Łędzinach na Śląsku, które niesie pomoc dzieciom z opóźnieniami rozwojowymi wynikającymi z neurologicznych uszkodzeń mózgu i przygotowuje rodziców do pracy

terapeutycznej z tymi dziećmi w domu, wykształciło nauczycieli (trenerów) i liderów wspólnot rodziców zastępczych, organizuje konferencje, seminaria i warsztaty. Działa także Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy w Elblągu z wspaniałą grupą rodzinnych pogotowi opiekuńczych.

Lata 1997-2000 były trudne dla fundacji. Wejście w skład grupy organizacji stymulujących przemianę prawno-systemowe w zastępczej opiece w Polsce i proces tworzenia Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa spowodowały problemy finansowe. Sytuacji nie polepszało angażowanie się w pomoc młodzieży – koleżanek i kolegów wychowanków fundacji – i podjęcie problemów społeczności lokalnej. Współpraca z samorządem gminy Trzciel nie układała się dobrze – fundacja nie godziła się na ówczesny system układowy. Dopiero, gdy nastąpiła możliwość ubiegania się o pieniądze z Unii Europejskiej, zaczęła wychodzić z impasu.

W 2004 r. Urbanowiczowie postanowili otworzyć sklep z używaną odzieżą. Przedsięwzięcie miało szansę powodzenia: mieszkańcy okolicznych gmin nie są zamożni i chętnie kupowali by porządną odzież po niskich cenach.

Kiedyś naciskano na nas, byśmy się stali rodzinnym domem dziecka, pod kontrolą lokalnej administracji. Nie ulegliśmy. Nie chcieliśmy na takich warunkach korzystać ze środków samorządowych, popaść w rutynę, powielać państwowy model działania. W taki sposób zakończyło żywot wiele fundacji.

Urbanowicz



„Prywatna” część rodziny Urbanowiczów

– Z jednej strony fundacja szukała środków na działalność, dążyła do finansowej niezależności, którą miała jej dać działalność gospodarcza – mówi Paweł Urbanowicz. – Druga, ważniejsza przyczyna, to rola jaką taka działalność mogła odegrać przy pracy z wychowankami rodziny zastępczej. Problem polega na tym, że gdy wychowanek rodziny zastępczej kończy 18 lat, w najlepszym przypadku otrzymuje mieszkanie i pracę, ale często pozostawiony sam sobie nie umie dobrze wykorzystać samodzielności. Czasami kończy się to tym, że zamienia mieszkanie w melinę, a nawet staje się bezdomnym. Dlatego trzeba im stworzyć takie warunki pracy, w których będą funkcjonować w relacjach międzyludzkich, które sprawiają, że nie zamkną się przed światem, a jednocześnie będą samodzielnymi finansowo.

Pomysł na sklep z używaną odzieżą i sprzętami domowymi ma na celu stworzenie takich warunków pracy, gdzie te osoby będą otoczone dobrymi ludźmi.

Sklep miał także zaktywizować miejscową społeczność, zatrudniając, poza wychowankami również miejscowych – najpierw jako wolontariuszy, z czasem jako pracowników.

Paweł Urbanowicz jeszcze w czasach „Solidarności” posiadał kontakty z organizacją dobroczynną Reningsborg – Pomocne Dłonie, która w kilku krajach Europy Wschodniej, m.in. Rumunii, prowadzi sklepy z używaną odzieżą i zatrudnia osoby wykluczone społecznie. Urbanowicz odnowił kontakt ze znajomymi z tej organizacji (w stanie wojennym razem z nimi prze-

Organizacji pożytku publicznego nie wolno włączać się w lokalne układy polityczne, bo wtedy traci wiarygodność. Musi być przejrzysta, bo tylko takiej zaufają podopieczni i społeczność lokalna, w której działa.

Urbanowicz

mycał do Polski książki). Przedstawiciele organizacji przyjechali do Polski, rozpoczęły się rozmowy. Jednocześnie fundacji udało się znaleźć odpowiedni budynek, w którym sklep mógłby powstać – przedwojenną, zniszczoną stację kolejową w Zbąszyniu.

Fundacja wydzierżawiła budynek od PKP na 5 lat, wzięła 80 tys. zł kredytu w Polsko-Amerykańskim Funduszu Pożyczkowym Inicjatyw Obywatelskich i w czerwcu 2005 r. rozpoczęła remont starej stacji.

Dwa tygodnie zajęło rozkładanie przywiezionych przez Reningsborg towarów – trzeba było zapełnić powierzchnię 1300 m² i oszacować ceny. Fundacja ogłosiła w lokalnej prasie, że poszukuje wolontariuszy do pracy w sklepie. Zgłosiła się grupa przede wszystkim kobiet w średnim wieku, które przeszły na emeryturę lub nie pracowały, a bardzo potrzebowały kontaktu z ludźmi.

W październiku 2005 r. nastąpiło uroczyste otwarcie sklepu, w którym udział wzięli m.in. przedstawiciele Reningsborg i władze Zbąszynia.

Od momentu otwarcia sklep cieszy się dużą popularnością nie tylko wśród lokalnych mieszkańców: przyjeżdża tu

również na zakupy wiele osób z Poznania czy Wrocławia, bo odzież, meble, bielizna i sprzęty gospodarstwa domowego są ładne i dobrej jakości. Przez pierwsze trzy miesiące sklep utrzymywał dosyć niskie ceny, żeby przyciągnąć i przyzwyczaić do siebie klientów. Potem zaczęły rosnąć, ale nadal są konkurencyjne. Były nawet przypadki nacisków lokalnych handlowców na władze miasta, żeby ograniczyć działalność sklepu. Teraz sklep ma ugruntowaną pozycję na lokalnym rynku, inne „lumpeksy” obniżyły ceny, a część z nich zaopatruje się w towar w sklepie fundacji.

Raz w miesiącu Reningsborg przywozi ze Szwecji ciężarówkę używanych ubrań, mebli, artykułów kuchennych, obrazów i ozdób. Przez pierwszy rok organizacja opłacała również transport – koszt jednego to ok. 1200 euro. Fundacja nie ma spisanej żadnej formalnej umowy ze Szwedami, wszystko opiera się na obopólnym zaufaniu.

Od grudnia 2005 r. do 2007 r. fundacja realizowała własny program zapobiegania niepowodzeniom życiowym młodzieży odrzuconej WINDA, finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego – szkolenie zawodowych rodzin zastępczych. Adresowany był także do pracowników socjalnych centrów pomocy rodzi-

Finanse

Koszt inwestycji	150 tys. zł, w tym: <ul style="list-style-type: none"> ■ 33 tys. zł – materiały budowlane ■ 46 tys. zł – usługi budowlane ■ 10 tys. zł – wyposażenie sklepu ■ 20 tys. zł – wynagrodzenia ■ 41 tys. zł – pozostałe (m.in. koszty kredytu, ubezpieczenia, paliwo, reklama, najem dworca)
Koszt działalności bieżącej rocznie	112 tys. zł, w tym: <ul style="list-style-type: none"> ■ 56 tys. zł – koszty zakupu towarów (transport) ■ 29 tys. zł – opłaty za wynajem dworca ■ 19 tys. zł – wynagrodzenia ■ 7,5 tys. zł – pozostałe koszty (paliwo, energia i inne)
Inwestorzy	Fundacja „Nasz Dom” Stowarzyszenie Reningsborg
Sponsorzy prywatni	Przyjaciele – 26,5 tys. zł
Udział środków publicznych w uruchomieniu i prowadzeniu działalności	0
Stopień ekonomicznej samowystarczalności	Po spłacie kredytów przychody ze sklepu pokrywają koszty prowadzenia działalności gospodarczej, a uzyskane dochody wystarczają na pokrycie kosztów funkcjonowania Rodzinnego Domu Zastępczego w Lutolu Mokrym, a także na pokrywanie udziałów własnych w realizowanych projektach w ramach pozostałej działalności statutowej.

nie z terenu zamieszkania uczestników projektu.

W kwietniu 2007 r. fundacji udało się spłacić wszystkie kredyty, obecnie sklep zaczyna przynosić zysk, który przeznaczony jest między innymi na wynagrodzenie personelu.

W przyszłości podobną funkcję co sklep – dochody na statutowe cele fundacji oraz przygotowanie wychowanków do emocjonalnej i finansowej samodzielności – ma spełniać również gospodarstwo sadownicze oraz ośrodek terapeutyczny dla młodzieży, gdzie zatrudnienie znajdują wychowankowie rodziny zastępczej.

– Jeżeli się dba o ziemię, to wydaje ona plony, wymusza pracę, pielęgnację. Poza tym fakt, że dom jest na wsi, naturalnie ukierunkowuje działania – mówi Paweł Urbanowicz.

W fundacji pracuje obecnie 5 osób. Dwie zatrudniono w 2005 r. w ramach prac interwencyjnych na mocy porozumienia z Powiatowym Urzędem Pracy w Międzyrzeczu (sekretarka zatrudniona w działalności sklepu i pomocnik opiekuna domu). Oprócz tego z fundacją współpracuje 20 wolontariuszy, pracujących nieodpłatnie w sklepie oraz 2 wolontariuszy, pracujących w fundacji. Współpraca z wolontariuszami jest uregulowana umową, zwracane są im koszty podróży, są ubezpieczeni.

Fundacja chciałaby zatrudnić docelowo 8 osób, ale na razie nie ma na to środków.

Współpraca z innymi

Fundacja „Nasz Dom” współpracuje z:

- Organizacją Reningsborg, która dostarcza odzież i sprzęt
- Stowarzyszeniem Zastępczego Rodzicielstwa – partnerem w działaniu
- samorządem Zbąszynia – burmistrz Leszek Leśny wspiera działania fundacji, Rada Miejska podżyrowała kredyt
- władzami samorządowymi w Poznaniu, gdzie od 7 lat współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie
- Fundacją Ernst & Young w ramach Programu WWW

W ramach współpracy z niektórymi partnerami powstaje pierwszy w Polsce program wsparcia dla rodzin zastępczych

– WWW (Program Widzieć – Wiedzieć – Wspierać). Fundacja szkoli kandydatów na rodziców zastępczych i pracowników socjalnych. MOPR odpowiedzialny jest za kontakty z rodzinami.

Fundacja przez długi czas nie była dobrze zakorzeniona w społeczności gminy Trzciel. Na początku bywało nawet, że postrzegano ją jako dorabiającą się na osieroconych dzieciach. Niezależność fundacji odbierana była przez niektórych lokalnych urzędników i polityków jako zagrożenie. Sytuacja zmieniła się, odkąd zaczął funkcjonować sklep – pracują w nim miejscowi wolontariusze, towar jest dobry i tani, coraz więcej ludzi przychodzi kupować w sklepie. Fundacja ma również jasno określone zasady pracy w sklepie. Kilka razy dochodziło do kradzieży przez wolontariuszy – pracownicy fundacji zawsze mieli czas na rozmowy z nimi, na pomoc w problemach.

Uczestnicy projektu

- wychowankowie Rodzinnego Domu Zastępczego – na razie w sklepie zatrudniona jest jedna osoba; wychowankowie domu pomagają w sklepie zajmują się wyceną, organizacją
- adresaci programów realizowanych przez Stowarzyszenie Rodzicielstwa Zastępczego
- wolontariusze ze Zbąszynia i okolic

Rezultaty projektu

W ciągu 17 lat funkcjonowania rodziny zastępczej w Lutolu przewinęło się przez



Społeczne uwarunkowania sklepu nie budzą wątpliwości

nią ok. 20 osób – dzieci i młodzieży. Obecnie w rodzinie Urbanowiczów jest jeszcze trójka wychowanków oraz trójka dzieci, które wychowują się w innej rodzinie zastępczej, która mieszka w drugim domu na terenie gospodarstwa.

Rola Urbanowiczów jako rodziców zastępczych powoli się kończy, obecnie widzą siebie bardziej jako animatorów, organizatorów ruchu zastępczego rodzicielstwa, organizatorów szkoleń i trenerów wspierających inne rodziny.



Anna Urbanowicz – główny wolontariusz sklepu

W sklepie pracuje ok. 20 wolontariuszy. Jest to grupa przede wszystkim kobiet będących już na emeryturze, pochodzących ze Zbąszynia i okolic. Dzięki temu sklep, a pośrednio fundacja zakorzeniają się w społeczności lokalnej.

Rynek sprzedaży towarów i usług

Sklep ma w swojej ofercie używaną odzież, meble, sprzęt gospodarstwa domowego, pochodzące ze Szwecji. Klientami są mieszkańcy gmin Zbąszyń, Trzciel oraz przyjezdni z Poznania, Wrocławia, Warszawy.

Plany na przyszłość, marzenia

Fundacja jest obecnie na etapie pracy nad projektem wspierania rodzin zastępczych, który chce realizować we współpracy z Urzędem Miasta Poznania. Jeżeli współpraca dojdzie do skutku powstanie sieć instytucji wspierających rodziny zastępcze. Wtedy sensowne będzie również uruchomienie w Poznaniu tego typu sklepu, w którym zatrudnienie mogłyby znajdować osoby, mające zaburzenia w kontaktach interpersonalnych i potrzebujące specjalnych warunków pracy. Dookoła sklepu można by stworzyć system usług – np. remontowania mebli, łodzi, utrzymania zieleni.

W planach jest także rozwój gospodarstwa sadowniczego. Zostały posadzone już drzewa owocowe, ale zaczną owocować dopiero za kilka lat. W sadzie znala-



Paweł Urbanowicz – szef fundacji

złyby zatrudnienie osoby w trudnej sytuacji życiowej – bezdomni, bezrobotni, odrzuceni.

Fundacja chce również uruchomić ośrodek terapeutyczny w Lutolu, w którym zatrudnienie mają znaleźć wychowankowie fundacji.

Lider

– Klasyczny dom dziecka niszczy, degradowuje i dzieci, i wychowawców. Rodzina ma moralną wyższość nad placówką. Zawsze wyznawaliśmy tę prawdę i nawet największe trudności nie mogły tego zmienić – mówi Paweł Urbanowicz, szef Fundacji „Nasz Dom”.

Wychowankom rodzin zastępczych wchodzącym w dorosłość trzeba stworzyć takie warunki pracy, które sprawią, że nie zamkną się przed światem, a jednocześnie będą samodzielni finansowo.

Urbanowicz

Z wykształcenia jest prawnikiem. W 1981 r. pracował w dziale prawnym „Solidarności” Rolników Indywidualnych w Poznaniu. Marzył o tym, by być sędzią rodzinnym, ale po stanie wojennym z powodu działalności opozycyjnej uniemożliwiono mu pracę w zawodzie. Pracował fizycznie, współpracował z Towarzystwem im. Brata Alberta – zajmował się osobami bezdomnymi i niepełnosprawnymi. – Z ludźmi – jak mówi – którzy poza dowodem osobistym nie istnieli dla tego świata.

Potem znalazł pracę w poznańskim Domu Dziecka.

– To tam zetknąłem się z problemem odrzucenia u dzieci, braku osoby bliskiej – mówi. – Zobaczyłem, że dom dziecka niszczy, degradowuje i wychowanków, i wychowawców. Odszedłem po wielkiej awanturze z kierownikiem domu, który kompletnie nie rozumiał, na czym ma polegać praca w takim miejscu, był nieodby dla dzieci i personelu. Gdybym nie odszedł, sam by mnie wywalił.

Potem założył Towarzystwo Przywracania Rodziny, które do dziś prowadzi ochronkę dla dzieci, przygotowuje je do powrotu do rodzin naturalnych lub zastępczych.

Początki Fundacji „Nasz Dom” były bardzo trudne: Za kilka tysięcy guldenów, ofiarowanych nam przez holenderskich

benedyktynów kupiliśmy gospodarstwo i zrujnowany dom – wspomina Paweł Urbanowicz. – Aby utrzymać rodzinę zastępczą i fundację, codziennie wstawałem o 4.00 rano i jeździłem do pracy do Poznania. Wracałem o 19.00, pomagałem kłaść dzieci spać, a potem zasiadałem nad sprawami fundacji i pracowałem do 1.00 w nocy. To cud, żeśmy przetrwali. Udało nam się także zachować niezależność. A to szczególnie trudne w środowiskach wiejskich, tutaj najtrudniej zmienić sposób myślenia i zastane układy władzy, namówić do działania. Były naciski na nas, byśmy się stali rodzinnym domem dziecka, pod kontrolą administracji lokalnej.

ESENCJA PROJEKTU

Nazwa przedsięwzięcia
Fundacja „Nasz Dom”

Misja / cel działania
Stworzenie warunków dla wychowanków rodziny zastępczej, by mogli żyć samodzielnie

Grupy beneficjentów
Wychowankowie rodziny zastępczej, społeczność lokalna

Forma prawna
Fundacja

Zasięg terytorialny działania
Lokalny

WNIOSKI

Mocne strony projektu

- wybór rodzaju działalności – coraz większe zainteresowanie problematyką rodzicielstwa zastępczego
- działalność gospodarcza, która generuje zysk, przeznaczany na działalność fundacji – daje jej to stabilność, zwiększa niezależność

Największe sukcesy

- przetrwanie najtrudniejszych momentów fundacji
- utrzymanie jej niezależności od lokalnych układów władzy
- realizacja założonego programu

Największe porażki

Paweł Urbanowicz: Zawiedliśmy się na Banku Zachodnim WBK, który nie uznał naszej zdolności kredytowej, pomimo 17-letniej współpracy, na PAWPIO, który wprawdzie udzielił nam kredytu, ale na trudnych warunkach. Myśleliśmy także, iż łatwiej nam będzie uruchomić działalność usługową – remonty łodzi, mebli, ale utrudniają to problemy w dostępie do kredytów.

Problemy w realizacji

Problemem był wydłużający się czas pomiędzy podjęciem decyzji o otwarciu sklepu a jego faktycznym uruchomieniem. PKP utrzymywało fundację w stanie niepewności, czy i na jak długo będą mogli wydzierżawić budynek stacji w Zbąszyniu. Sytuacja nadal nie jest jasna (dzierżawa na 5 lat i co dalej?), dlatego fundacja nie chce rozszerzać oferty sklepu, natomiast w planach jest otworzenie podobnego sklepu w Poznaniu.

Czynniki sukcesu

- dobry, doświadczony partner – Reningsborg, dzięki któremu mają towar po bardzo niskich kosztach, poza tym przez pierwszy rok organizacja ta wspomagała fundację finansowo (choć z drugiej strony fundacja poprzez swoją wcześniejszą działalność wzbudziła zaufanie)

- w fundacji pracują profesjonalści, którzy zrobili już kilka wspólnych projektów

Wnioski na przyszłość

Potrzebny jest partner finansowy. Całe ryzyko finansowe ponosił prezes fundacji, Paweł Urbanowicz. Gdyby przedsięwzięcie nie wyszło, bank zająłby jego majątek. Potrzebna jest przemyślana idea, dobrze rozpoznany rynek – czy projekt ma szansę powodzenia, czy chociaż nastąpi zwrot kosztów, czy potem przedsięwzięcie będzie przynosiło zyski. Oczywiście, ryzyko zawsze istnieje, ale należy dobrze zdiagnozować sytuację wyjściową.

Replikacja: kto może realizować taki projekt?

Organizacja, która jest przejrzysta, nie uwikłana w żadne konflikty (zwłaszcza polityczne), która opiera się na solidnych podstawach, której można zaufać, widząc jej wcześniejsze osiągnięcia. Jest dobrze zakorzeniona w społeczności lokalnej. Organizacja, która ma silnego lidera.

Co trzeba „mieć”, żeby angażować się w takie przedsięwzięcie?

- doświadczenie w sprawach i problemach, które są przedmiotem działalności
- kapitał – albo sama organizacja ma duże zasoby finansowe, albo posiada partnera, dzięki któremu element ryzyka finansowego zostaje rozłożony
- dobry, zgrany zespół, na czele którego stoi silny lider, który osobiście odpowiada za powodzenie przedsięwzięcia
- dobre relacje z otoczeniem (np. samorządem), choć jak pokazuje działalność fundacji, można funkcjonować nawet w sytuacji, kiedy samorząd nie jest zbyt przychylny. Jeżeli wchodzenie w kontakt z lokalnym otoczeniem ma wiązać się z nieczystymi relacjami, lepiej nie wikłać się w układy, ponieważ w ten sposób organizacja traci wiarygodność.

Nie ulegliśmy. Nie chcieliśmy na takich warunkach korzystać ze środków lokalnych, popaść w rutynę, powielać państwowy model działalności. W taki sposób zakończyło żywot wiele fundacji. Rodzina ma moralną wyższość nad placówką. Zawsze to wyznawaliśmy i nic nie mogło tego zmienić.

Dziś Urbanowicz patrzy na przyszłość fundacji optymistycznie – wynika to przede wszystkim z dostępności środków unijnych. Z każdym rokiem „Nasz Dom” podwaja budżet. Poza tym warto było przejść trudne chwile, bo działania fundacji są coraz lepiej odbierane w lokalnym środowisku. Jest przestrzeń na kolejne przedsięwzięcia, np. szkolenia dla miejscowych samotnych kobiet wychowujących dzieci. Jeżeli tylko znajdą się pieniądze, fundacja będzie się rozwijać. Na pewno nie straci wypracowanych już zasad postępowania, norm i wartości.

Opinie o projekcie

Daniel Fąferko, skarbnik Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa, Sierczynek:

– Fundacja „Nasz Dom” i Stowarzyszenie Zastępczego Rodzicielstwa, to inicjatywy prawdziwie oddolne, które mają niekwestionowane osiągnięcia w rozwijaniu i wspieraniu rodzin zastępczych. Przecież ich wsparciem rodzin zastępczych objęliśmy osiem województw i kilkaset rodzin. Nie porzestajemy na tym, co już osiągnęliśmy. W przyszłym roku wspólnie stworzymy w Poznaniu ośrodek, w którym będą się szkolić nie tylko rodzice zastępczy, lecz także kuratorzy i pracownicy socjalni.

Leszek Leśny burmistrz Gminy i Miasta Zbąszyń:

– Niewielu jest ludzi zasługujących na takie zaufanie i szacunek jak Paweł Urbanowicz! Jego działalność jest mi szczególnie bliska, bo współpracowałem już z fundacjami na rzecz dzieci niepełnosprawnych. Poza pracą z dziećmi fundacja dzięki sklepowi robi wiele dobrego dla naszej społeczności – nasi mieszkańcy mogą tam pracować. Ludzie się aktywizują, udzielają społecznie. Dlatego gmina Zbąszyń będzie go wspierać w miarę naszych możliwości, bo bogaci nie jesteśmy (tylko 22-milionowy budżet).

Małgorzata Klecka, Oddział Śląski Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa z siedzibą w Łędzinach:

– Partnerskie organizacje: Fundacja „Nasz Dom” i Stowarzyszenie Zastępczego Rodzicielstwa wyprzedzają stan prawny pomocy dziecku opuszczonemu. Fundacja pomaga dzieciom wielokrotnie porzuconym, zaburzonym, dla których nie ma miejsca w państwowym systemie, które często trafiają do ośrodków psychiatrycznych. Natomiast SZR w Łędzinach diagnozuje stan neurologiczny i psychologiczny dziecka po odrzuceniu – to podejście innowacyjne, bo większość dzieci porzuconych ma mikrouszkodzenia mózgu, ale nie są w ogóle diagnozowane. Mam nadzieję, że nasze działania uda się upowszechnić. Ale by tak się stało, musimy mieć wykształcone osoby do pomocy. Takemu kształceniu ma służyć tworzony przez obie organizacje ośrodek rodzin zastępczych w Poznaniu, szkolące rodziców i fachowe kadry do pomocy im i dzieciom. Mam nadzieję, że powstanie w przyszłym roku.



ISBN 83-85928-26-x całość
ISBN 83-85928-34-0 t. 7

Czym jest Atlas Dobrych Praktyk Ekonomii Społecznej?

Atlas Dobrych Praktyk powstał z myślą o promocji polskich przedsięwzięć ekonomii społecznej, czyli tych, które realizację celów społecznych starają się połączyć ze skutecznym działaniem na rynku.

Takich przedsięwzięć jest w Polsce wiele. Każde z nich ma swoją specyfikę, własną historię, liderów. Każde jest niepowtarzalne. Łączy je determinacja, zaangażowanie, poświęcenie ludzi, którzy mimo przeszkód chcą zrobić coś dobrego, chcą, żeby było lepiej.

Na potrzeby Atlasu wybraliśmy różne formy działania, o różnym zasięgu, skierowane do różnych grup społecznych. Mamy nadzieję, że staną się one inspiracją dla innych. W przyszłości chcemy rozbudowywać Atlas o nowe, modelowe przedsięwzięcia.

Więcej informacji na www.ekonomiaspoleczna.pl

Publikacja została wydana w ramach projektu „W poszukiwaniu polskiego modelu ekonomii społecznej” realizowanego przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.

